Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 13 LUTEGO 1933 R Nr. 44.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

ODPARCIE OSZCZERCZYCH ZARZUTÓW

Jakich metod chwytają się sanacyjne dzienniki.

„Expres Zagłębia" przedrukował artykuł oszczerczy „Kurjera Porannego", redagowanego obecnie przez osławionego Wojciecha Stpiczyńskiego. Artykuł ten to stek oszczerstw na b. min. skarbu J. Zdziechowskiego, posła Liebermana, posła Kiernika i wydawnictwo „Polonji".

„Kurjer Poranny", którego „rewelacje" skwapliwie przedrukował „Expres Zagłębia" pisze, że na sądzie marszałkowskim w Senacie w związku z aferą pszczyńską ujawnione rzekomo zostały przez świadka (którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy) następujące rzeczy:

1) że poseł Lieberman udaremnił uzyskanie drugiej transzy pożyczki kolejowej, czyniąc to „z zemsty za Brześć"... Jak pisze „Kurjer Poranny" (a za nim „Expres") „Lieberman rozbierał się podobno wobec wpływowych francuskich polityków i pokazywał, że go bito w Brześciu"

2) że poseł Zdziechowski udaremnił, dzięki swym wpływom, „upłasowanie na rynku francuskim 6 proc. listów zastawnych ziemskich na sumę franków złotych 50 miljonów"...

3) że wspólnikiem wydawnictwa „Polonja" jest niemiecki poseł Ulitz.

GŁUPOTA.

Poseł Lieberman jeszcze nie odpowiedział, „Robotnik" jednak zamieścił taką uwagę:

„Nikczemny atak, dokonany notabene w chwili obecnej na tow. posła Liebermana przez organ Stpiczyńskiego wywołał oburzenie w szerokich kołach opinji. Bywają takie gadzinowe syki, gdzie poprostu obrzydzenie zniechęca do zbijania ich kłamliwości. Zresztą w nadmiarze nikczemności mieści się zawsze duża ilość głupoty, jako zaprawy. Głupota już sama neutralizuje jady nikczemności.

Na tę głupotę zwraca uwagę „Gazeta Warszawska", pisząc:

„Sanacyjny brukowiec, powołując się na jakieś bliżej nieokreślone zeznania anonimowego świadka, utrzymuje, że pos. Lieberman udaremnił w Paryżu uzyskanie przez Polskę drugiej transzy pożyczki kolejowej. Okazuje się, że więzień brzeski — poseł Lieberman ma większy posłuch u rządu i finansistów francuskich, niż „rząd marszałka Piłsudskiego", którego autorytet, zdaniem prasy sanacyjnej wzrósł przecież w sposób zadziwiający.

Przydałoby się więcej konsekwencji prasie sanacyjnej.

„Kurjer Poranny" pisze, że

„Lieberman podobno rozbierał się wobec wpływowych polityków francuskich i pokazywał, że go bito w Brześciu".

Słyszeliśmy z ust miarodajnych przedstawicieli BB, że Polska po przewrocie majowym zdobyła sobie dzięki „sanacji" mocarstwową pozycję w świecie. Piękna pozycja, którą wywraca poseł Lieberman zapomocą zdjęcia marynarki przed „wpływowymi politykami".

ODPOWIEDŹ B. MIN. ZDZIECHOWSKIEGO.

B. min. Zdziechowski nadesłał do dzienników warszawskich następującej treści list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Gdy się rzuci na kogoś pies podejrzany o wściekliznę, to nawet w wypadku, gdy nie pozostaje ślad ukąszeń, dobrze jest zastosować środki zapobiegawcze.

Sposób napisania artykułu w dzisiejszym „Kurjerze Porannym" p. t. „Rewelacje z za kulis akcji zagranicznej opozycjonistów" dowodzi najlepiej, że chodziło o to, by w braku faktów i dowodów bryznąć w mą stronę błotem.

Oświadczam:

1) Przed okresem i w okresie prowadzenia pertraktacyj o utworzenie Centralnego Międzynarodowego Banku Rolniczego nie tylko nie rozmawiałem w Paryżu z żadnym z kierowników czy przedstawicieli banków francuskich: Banque de Paris et du Pays Bas, Banque Dreufuss i Societe Generale, ale wogóle tam w tej sprawie z nikim ze świata finansowego lub politycznego nie prowadziłem żadnych rozmów.

2) Na oszczerstwa w rodzaju powoływania się na zeznania jakiegoś świadka, co jest nowem wydaniem t. zw. nieznanych sprawców, z którymi się już w życiu spotkałem, mam sposób wypróbowany. Albo „Kurjer Poranny" ogłosi w ciągu 48 godzin nazwisko owego świadka i poda fakty mi zarzucane, które tak łatwo przy pomocy kilku kropli atramentu nazywa „skandalicznemi manipulacjami", a wtedy pogadamy albo jeśli tego nie zrobi, to sam podpisze na siebie wyrok najnikczemniejszego oszczerstwa.

Czekam!

Proszę Szanowny Panie Redaktorze przyjąć wyrazy i t. d.

Jerzy Zdziechowski.

Warszawa, 10. II. 1933.

List ten nie wymaga żadnych dodatkowych wyjaśnień. Chyba jednego pod adresem „Expresu Zagłębia". Oto list ten pojawił się w prasie warszawskiej już 10 lutego, w innych dziennikach 11 lutego. Niewątpliwie przeto znany był redakcji „Expresu Zagłębia", a jednak dziennikowi temu najwidoczniej bardziej się podoba oszczercza droga p. Stpiczyńskiego, aniżeli droga prawdy.

WYJAŚNIENIE „POLONJI".

Wydawnictwo „Polonji" przesłało marszałkowi Senatu następującej treści pismo:

JWielmożny Panie Marszałku.

Wychodzący w Warszawie dziennik „Kurjer Poranny" w numerze 41 z dn. 10 lutego br. doniósł, jakoby w toku postępowania przed Sądem Marszałkowskim, w skład którego wchodzą JJWWPP. senatorowie Bogucki, Makarewicz i Bobrowski, złożono zeznania twierdzące, że poseł na Sejm Śląski, dr. h. c. Otto Ulitz, kierownik „Volksbundu", jest współwłaścicielem „Polonji".

Połączenie naszego wydawnictwa z nazwiskiem p. O. Ulitza jest ze względu na charakter ruchu prowadzonego przez p. Ulitza oszczerstwem, krzywdzącem nas w sposób dotychczas niespotykany i zdolnem wyrządzić nam również i szkody materjalne.

Jest rzeczą zrozumiałą, że pragniemy poznać nazwiska świadka, który złożył rzekomo takie zeznanie. Ewent. formalnego powołania się na niezamknięte jeszcze postępowanie Sądu Marszałkowskiego nie moglibyśmy uznać za uzasadnione, a to ze względu na utrudnienie nam natychmiastowej reakcji i dochodzenia naszej krzywdy.

Zwracamy się zatem do JWPana Marszałka z uprzejmą prośbą o podanie nam nazwiska tego rzekomego świadka i nadesłanie odpisu tej części zeznania, która dotyczyć ma naszego wydawnictwa.

W przekonaniu, że JWPan Marszałek, należycie oceniając motywy naszej prośby, zechce polecić jaknajrychlejsze jej załatwienie, prosimy przyjąć wyrazy

należytego szacunku

ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA" S. A.
ZARZĄD
(Czesław Wieniawa - Chmielewski)
p. pa.:
(Franciszek Olszewski).

Poza tem redakcja „Polonji" pisze:

„Sprawy tej nie możemy traktować inaczej, jak jako próbę wywarcia na nas zemsty za bezkompromisowe odsłonięcie kulis działalności niektórych polityków sanacyjnych i dalszy ciąg akcji kalumniatorskiej przeciwko sen. Korfantemu.

PODŁE OSZCZERSTWO.

„Kurjer Poranny" (a za nim „Expres Zagłębia") zaatakował również posła Kiernika, który kończy swoją odpowiedź apostrofą do p. Stpiczyńskiego:

„Podłe to oszczerstwo, oparte wedle jego zacnego autora na „wyłowionych zeznaniach" niewymienionych świadków znanych w aferze pszczyńskiej — jest tak przejrzystą i plugawą robotą dywersyjną, że znanemu kalumniarzowi tylekrotnie napiętnowanemu przez sądy, lecz ufnemu w dotychczasową bezkarność — mogę odpowiedzieć tylko najbardziej dla niego zrozumiałą „marszałkowską propozycją".

Dr. Władysław Kiernik,
poseł na Sejm.

Warszawa, dnia 11. II. 1933.

Dlaczego cytujemy te wszystkie odpowiedzi i obszernie wyjaśniamy całą rzecz? Oto dlatego, że ulubioną metodą pism sanacyjnych jest rzucanie oszczerstw. To ich „szlachetna" broń, którą się najchętniej i „bez obrzydzenia" posługują. Tą metodą stwarzali nastrój przedmajowy, tą metodą walczyli po maju tą metodą oszczerstw nieustannie się posługują. Przykładów można przytoczyć wiele, przyczem chyba największą ilość oszczerstw rzucili na obóz narodowy. „Generalnymi referentami" od tych oszczerczych napaści są panowie Moraczewski i Stpiczyński. W Zagłębiu... „Expres Zagłębia", rozprowadzający te oszczerstwa.

Do walki z oczernianiem, z oszczerczemi metodami wystąpić powinno uczciwie myślące i czujące społeczeństwo. W imię dobra publicznego, w imię godności obywatelskiej. Smutne świadectwo wystawiłoby sobie społeczeństwo, na które wpływ mieliby notoryczni stołeczni oszczercy i ich prowincjonalne ablegierki.

Wywiad z Hitlerem

udzielony angielskiemu pułkownikowi.

LONDYN, 12.2. — Dzisiejsza „Sunday Express" przynosi sensacyjny wywiad z kanclerzem Niemiec, Hitlerem, udzielony przedstawicielowi dziennika, pułkownikowi angielskiemu Ethertonowi.

Hitler, między innemi, domaga się: 1) rewizji traktatu wersalskiego, 2) kontroli nad zbrojeniami Francji, 3) zwrotu polskiego Pomorza, 4) zwrotu kolonji, 5) wypowiada się przeciwko restauracji Hohenzollernów. Hitler oświadczył dosłownie: „Pierwszym problemem, który Niemcy i świat muszą rozważyć, jako wstęp do powrotu stosunków pokojowych i dobrobytu, to problem rozbrojenia. A rozwiązanie tego trudnego problemu zależy głównie od stanowiska narodu anglo-saskiego. Niemcy zrobiły pod tym względem swoje i to nietylko w teorji. Rozbroiliśmy największą armję w świecie tak doszczętnie, że właściwie nic z niej nie zostało, ale rozbrojenie musi być dokonane na sprawiedliwej podstawie. Albo Francja się rozbroi do tego stopnia, jak myśmy to uczynili, albo my musimy uzyskać równouprawnienie. Faktem jest, że traktat wersalski okazał się nieszczęściem nietylko dla Niemiec, ale i dla wszystkich innych państw. Nie można bez katastrofy dzielić świata na zwycięzców i zwyciężonych, a traktat właśnie to uczynił. Traktat taki podważa zaufanie narodów, co zkolei godzi w ich dobrobyt gospodarczy. Traktat wersalski, powiedziałem, jest jaknajgorzej pomyślanem narzędziem i będę w dalszym ciągu z nim walczył. Musimy sami zażądać rewizji traktatu, a niedługo domagać się tego będzie reszta świata. Niesprawiedliwości, sankcjonowane przez traktat, muszą być usunięte, zanim będziemy mogli marzyć o stabilizowanej Europie i o stabilizowanym świecie.

Stanowisko moje będzie pojednawcze we wszystkich sprawach, ale Paryż musi sobie zdać sprawę z tego, że warunki, narzucone traktatem z r. 1919, nie są dziś ani sprawiedliwe, ani możliwe. Co do akcji, którą może podjąć Francja, będzie sytuacja, nad którą się zastanowimy, gdy ona powstanie. Chodzi o to, że traktat jest niesprawiedliwy i że chcemy go zmienić. Rewizja jest tembardziej konieczna, że Francja stale powiększa swe zbrojenie. Nietylko my, ale i inne kraje muszą być zdziwione olbrzymiemi sumami pieniędzy, któremi Francja rozporządza. Najwidoczniej ma ona tak wiele pieniędzy, iż nie wie, co z niemi zrobić. Obecny stan rzeczy jest bezprzykładnym w dziejach świata.

Inną potworną niesprawiedliwością dla Niemiec jest oczywiście korytarz Polski. Obecna sytuacja jest dla wszystkich nienawistna. Jestem przekonany — mówi Hitler — że już choćby ze względu na ludność niemiecką, która wchodzi w grę, niezależnie od wszelkich innych względów, korytarz musi być nam zwrócony. Niezależnie od traktatu niema nic bardziej niesprawiedliwego i bardziej nienawistnego dla narodu niemieckiego od sprawy „korytarza" i problem ten musi być jaknajwcześniej rozwiązany".

W zakończeniu wywiadu Hitler oświadczył, że jest przeciwny restauracji Hohenzollernów, że ideałem jego jest Cromwell i że pragnie on współpracy z Anglją.

Ofensywa wojsk japońskich

w pełnym toku.

LONDYN, 12.2. — Według wiadomości w Szanghaju ofensywa wojsk japońskich na granicy prowincji Dżehol i Mukden jest w pełnym toku. Miasto Fuhsin, w prowincji Dżehol zostało przez japończyków zajęte.

W akcji japońskiej bierze udział piechota i kawalerja, zasilona w tanki i samoloty bambardujące. Ajencja „Szunsi" donosi, iż dowództwo japońskie skoncentrowało w rejonie Tong-Liao 30.000 wojska, 100 dział polowych, 40 tanków, oraz 5 eskadr samolotów bombardujących.

LONDYN, 12.2. — Z Mukdenu donoszą, że samoloty japońskie przelatując nad Tsingwangtau rzuciły ulotki w języku chińskim i japońskim, których dowództwo japońskie zapowiada rychłe zajęcie miasta i portu. W porcie Tsing-wangtau znajdują się również okręty wojenne państw obcych, m. in. angielskie, amerykańskie i francuskie.

Wyjazd misji handlowej

DO ROSJI.

WARSZAWA 13-II (tel. wł.) Dzisiaj pociągiem Warszawa — Moskwa wyjechała do Rosji misja polska dla pertraktacyj handlowych. Na dworcu głównym odjeżdżający żegnani byli przez przedstawicieli sfer handlowych.

Kupców mięsnych reprezentują w misji pp. prezes Zrzeszenia kupców polskich Władysław Głąbicki, dyrektor Zjednoczonych targowic Kazimierz Kazoń i dyrektor giełdy mięsnej Jerzy Bułchak.

Głodówka

URZĘDNIKÓW MIEJSKICH.

GRODNO, 12.2 Pracownicy magistratu grodzieńskiego rozpoczęli głodówkę i włoski strajk, z powodu nieotrzymania od kilku miesięcy poborów. Okazuje się, że magistrat grodzieński zalega z wypłacie pensyj od listopada ub. r. Zarząd miasta zapewnił, że w najbliższym czasie wypłaci część zaległości. Organizacje urzędników miejskich postawiły 3-dniowy termin.

W 13-tą ROCZNICĘ ZAŚLUBIN
POLSKI Z MORZEM BAŁTYCKIEM.

W dniu wczorajszym całe Zagłębie uroczyście obchodziło 13-tą rocznicę zaślubin Polski z morzem. Bałtyckiem.

W SOSNOWCU.

O godz. 10-ej rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym przez ks. kanonika Jankowskiego. Na nabożeństwo przybyły organizacje ze sztandarami oraz liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Po nabożeństwie uformował się pochód z orkiestrą na czele i władzami Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu. Miasto reprezentował p. komisarz Kuźaiak, władze szkolne insp. Luchowiec. W pochodzie wzięli udział harcerze, Sokół, Związek inwalidów, powstańcy śląscy, Polski Czerwony Krzyż, Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, Stowarzyszenie kupców polskich, cechy rzemieślnicze, związek robotniczy, „Praca Polska“, klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego, stronnictwa polityczne i in.

Pochód przybył przed płytę nieznanego żołnierza na placu 11 listopada i ustawił się naokoło płyty.

Zagaił uroczystość prezes zarządu Ligi morskiej i kolonjalnej inż. L. Rudowski przypominając moment z przed 13 lat, gdy gen. Józef Haller dokonał aktu zaślubin z morzem polskiem, wrzucając obrączkę złotą w morze. Mówca przypomniał następnie, że gdy początkowo nie wszyscy w Polsce zdawali sobie sprawę ze znaczenia posiadania przez Polskę dostępu do morza i w stosunku do Niemców zajmowali ugodowe stanowisko, wyrażając chęć ustępowania ich żądaniom obecnie front polski w stosunku do zagadnienia morskiego i do Niemiec jest jednolity. Po przemówieniu prezesa L. Rudowskiego orkiestra odegrała Hymn narodowy i złożony został piękny wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza.

Następnie przemawiał p. Kazimierz Nawrocki, kierownik wydziału szkolnego Magistratu sosnowieckiego stwierdzając zmianę nastrojów w społeczeństwie polskiem, wybitnie w kierunku morskiem, oraz stwierdzając wolę całego narodu do odparcia wszelkich zakusów niemieckich na polską ziemię pomorską. Przemówienie swe zakończył mówca: „nie rzucim ziemi skąd nasz ród“.

Ostatni mówca red. Stefan Arnold podkreślił ścisłą łączność Zagłębia węglowego z wolnym dostępem do morza, z portami Gdańskiem i Gdynią, wskazując na konieczność skierowania wysiłków dla obrony wybrzeża polskiego, porównał stosunkowo nikłą ofiarność społeczeństwa polskiego na rzecz floty wojennej z taką ofiarnością społeczeństwa niemieckiego. W Niemczech w ciągu 2 lat zebrano potrzebny fundusz na wybudowanie łodzi podwodnej, a w Polsce zainicjowana przez część społeczeństwa akcja na budowę łodzi podwodnej im. marsz. Piłsudskiego przed 6 laty dała zaledwie czwartą część potrzebnego funduszu. Mówca zakończył swe przemówienie apelem do składania ofiar na tę łódź oraz okrzykiem na cześć marynarza polskiego.

W zakończeniu odczytana została rezolucja treści następującej, przyjęta przez zgromadzonych jednomyślnie:

1) Społeczeństwo m. Sosnowca zgromadzone w dniu 12 lutego 1933 r. dla uczczenia 13-tej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza uroczyście ślubuje wytężyć wszystkie swoje siły, na każdym odcinku pracy, aby umocnić prawo posiadania przez Polskę wolnego dostępu do morza.

2) Wobec tego, że akcja niemiecka zmierzająca do odebrania Polsce jej rdzennych ziem, nie wynika ze słusznych i sprawiedliwych racji etnograficznych i gospodarczych, a jest konsekwencją tendencji polityków niemieckich uczynienia z Polski kolonji niemieckiej, zgromadzeni potępiają prowokacyjną działalność mężów stanu niemieckich, rozniecających zarzewie wojny i wyrażają gotowość stanięcia w każdej chwili do orężnej walki w obronie Pomorza.

3) Wobec używania przez propagandę niemiecką, a nawet przez polityków innych państw, złośliwej mylnej nazwy „korytarz polski“, „korytarz gdański“, którym to pojęciem określa się rdzennie polskie Pomorze zgromadzeni wzywają: a) właściwe czynniki, aby zaprotestowały przeciwko temu na międzynarodowem forum, b) publicystów i dziennikarzy polskich, aby tego określenia nie powtarzali, jako ubliżającego godności Państwa polskiego.

4) Względy etnograficzne, polityczne i gospodarcze przemawiają za koniecznością jaknajszybszego zlikwidowania kolonji niemieckiej w. m. Gdańska i t. zw. Prus Wschodnich, a zespolenia ich z Rzeczypospolitą Polską.

5) Wychodząc z założenia, że jedną z najpewniejszych gwarancyj zabezpieczenia posiadanego wybrzeża morskiego jest własna flota wojenna, zebrani uchwalają spieszyć z ofiarami na rzecz budowy łodzi podwodnych i rozwijać w tym kierunku agitację w społeczeństwie, uważając jednocześnie, jako najskuteczniejszą akcję werbowanie członków do Ligi morskiej i kolonjalnej.

Po uchwaleniu rezolucji orkiestra odegrała „Rotę“.

Na łódź podwodną im. marsz. Piłsudskiego złożono w dniu wczorajszym: kom. W. Kuźniak zł. 10, inż. L. Rudowski zł. 10, P. Kucharski zł. 10, A. Bernadzikiewicz zł. 10, W. Lewandowski zł. 5, St. Arnold zł. 5, W. Kluczewicz zł. 2, W. Patello zł. 2, W. Odalski zł. 5, M. Odalska zł. 2, T. Wojciechowski zł. 5, pułk. R. Ostrowski zł. 5, p. X. zł. 1 gr. 20. Razem 72 zł. 20 gr.

W DĄBROWIE.

Urządzona z inicjatywy oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej w Dąbrowie manifestacja przeciw zakusom niemieckim na nasze granice zachodnie, wypadła imponująco i cechował ją niezwykle podniosły nastrój. Już od rana na ulicach panował ożywiony ruch i co chwilę widać było różne grupy organizacyjne, ze sztandarami na czele, podążające do kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód, w którym prócz wszystkich niemal organizacyj miejscowych, wzięły udział olbrzymie tłumy ludności. Pochód, przy dźwiękach orkiestr, udał się do kina „Wanda“, gdzie odbyła się manifestacja.

Niestety, duża sala mogła pomieścić tylko część przybyłych i mnóstwo osób musiało z przykrością pójść do domu.

Do zebranych przemówił prezes oddziału L. M. i K. p. J. Torbus, a następnie prezydent Madcyski i prof. Pasierbiński.

W przemówieniach wyjaśniono znaczenie dostępu do morza oraz ustawiczne knowania odwiecznego wroga Niemców celem pozbawienia nas tego dostępu.

Po przemówieniach odczytano rezolucję, przyjętą przez zebranych gromkimi okrzykami i huraganem oklasków.

Rezolucja brzmi następująco:

Obywatele Dąbrowy Górniczej, zebrani z okazji uczczenia 13 rocznicy przyłączenia Pomorza do Polski, stwierdzając, że zachodnie granice Polski są aktem sprawiedliwości dziejowej wobec krzywdy rozbiorów, ślubują wierność Rzeczypospolitej oraz szczególne przywiązanie do polskiego morza, w którem widzą gwarancję niezależności politycznej i gospodarczej Państwa Polskiego i oświadczają wobec całego świata, że każde usiłowanie grabieży ziemi polskiej spotka się ze zdecydowanym oporem całego narodu polskiego, bez względu na dzielące go różnice wewnętrzne.

Wieczorem w sali „Ogniska“ odbyła się akademja kolonjalna, na której inż. Z. Dreszer z Warszawy mówił o zagadnieniu kolonij zamorskich dla Polski, a znany podróżnik p. M. Lepecki wygłosił ciekawy odczyt o życiu Polonji w Brazylji.

W godzinach przedpołudniowych odbywała się na mieście zbiórka uliczna na flotę wojenną.

Plotki wśród bezrobotnych
na temat funduszu pracy.

Jak już donosiliśmy, obecny komitet funduszu pomocy bezrobotnym ma być zamieniony na fundusz pracy. Reorganizacja będzie polegała na tem, iż wydawanie bezrobotnym zasiłków żywnościowych ulegnie skasowaniu, natomiast z bezrobotnych będą formowane oddziały pracy i zatrudnieni w oddziałach tych bezrobotni mają otrzymywać wynagrodzenie w gotówce. Na zebranie potrzebnych środków mają być, prócz już istniejących, wprowadzone nowe opłaty i świadczenia.

Jak cały ten projekt będzie wyglądał w rzeczywistości, obecnie nikt nie wie. Podobno chodzi o to, aby bezrobotnych, którzy nie zechcą pracować, pozbawić prawa korzystania z zasiłków, natomiast z chętnych do pracy mają być tworzone oddziały do wykonywania wszelkiego rodzaju robót publicznych.

Otóż w związku z zamierzoną reorganizacją akcji pomocy bezrobotnym, wśród pozbawionych pracy krążą na ten temat wręcz nieprawdopodobne wersje i plotki, niewątpliwie celowo rozsiewane przez element destrukcyjny.

Z uwagi na to, iż w pismach były tylko lakoniczne wzmianki w sprawie funduszu pracy, nasuwa się pytanie, czy nie należałoby bezrobotnym wyjaśnić szczegółowo i przystępnie istoty sprawy i położyć kres niepożądanym pogłoskom i plotkom. Zagłębie posiada czterech posłów z BB. napewno dobrze znających całą sprawę, możeby więc pp. posłowie zechcieli na zebraniach publicznych poinformować bezpośrednio zainteresowanych o nowym projekcie i wykazać zalety tegoż, co uspokoiłoby głodne masy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 Poniedziałek

Dziś Katarzyny
Jutro Walentego
Wschód słońca 7 m. 23.
Zachód „ 17 m. 06.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Walka ze skutkami Prostytucji.
PALACE: Romeo i Julcia.
EDEN: Królowa podziemi.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Kobieta i szpieg
ŚWIATOWID: oBczna ulica.

DĄBROWA
WANDA: Pałac na kółkach — na scenie rewja.
KINO SEZAM: „Maleńka z Montparnasse“
ARS: 10% dla mnie.

ZAWIERCIE.
STELLA: Sto metrów miłości.
ARLEKIN: Zuzanna Lenox.

× **OSOBISTE.** Dyrektor Kasy Chorych w Sosnowcu p. M. Wąsowicz wyjechał w sobotę na urlop kuracyjny do Iwonicza; zastępuje go pełniący obowiązki lekarza naczelnego poseł dr. Gosiewski.

Teatr Miejski w Sosnowcu

We wtorek dnia 14 bm. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. ukaże się poraz ostatni przemiła komedja w 3 aktach Gustawa Beylina pt. „MĄŻ NASZEJ PANIENKI“.

W środę dnia 15 bm. — „RASPUTIN“ przebojowa sztuka w 8 obrazach Tołstoja i Szczegolewa, w wykonaniu całego zespołu naszego teatru oraz doangażowanego chóru rosyjskiego. Efektowne kostjumy i dekoracje, koncertowa gra wszystkich wykonawców i ciekawa treść składają się na widowisko artystyczne, to też na widowiskach niedzielnych sala teatru była przepełniona publicznością, która gorącemi oklaskami nagradzała zarówno grę artystów, jak i samą sztukę. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł. (łącznie z wszelkiemi dopłatami).

Teatr Polski w Katowicach

Wtorek, dnia 14 b.m. — „Pod zarządem przymusowym“ o godz. 20.

Środa, dnia 15 b.m. „Triumf medycyny“ o godz. 20 premjera.

× **OBRABOWANY W POCIĄGU.** Ickowi Fajermanowi z Będzina (Jasna 6) skradziono w pociągu osobowym na przestrzeni Sosnowiec — Katowice z kieszeni palta portfel z zawartością 900 zł. W ostatnich dniach jest to już trzeci wypadek okradzania w pociągu.

Uczczenie rocznicy koronacji
OJCA ŚW.

W dniu wczorajszym, z racji 11 rocznicy koronacji Głowy kościoła katolickiego Papieża Piusa XI, we wszystkich kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa, z odprawieniem specjalnych modłów za Papieża i odśpiewaniu Te Deum laudamus. Pozatem w niektórych miejscowościach odbyły się celem uczczenia rocznicy uroczyste akademje.

Otwarcie świetlicy
DLA BEZROBOTNYCH.

Na skutek zarządzenia władz centralnych, w sprawie urządzania świetlic dla bezrobotnych, komitet funduszu pomocy bezrobotnym w Będzinie urządził taką świetlicę w budynku własnym przy ul. Małachowskiego, której poświęcenie i otwarcie odbyło się w dniu wczorajszym.

Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Peche, wygłaszając następnie odpowiednie przemówienie. Następnie przemawiał p. starosta Boxa i p. komisarz Rzeczkowski. Świetlica zajmuje dość duży lokal. Urządzona skromnie, posiada kilka pism i nieco książek i niewątpliwie bezrobotni będą z niej chętnie korzystali, mogąc się zagrzać i korzystać z czasopism.

Świetlica jest otwarta od godz. 10 do 12 i od godz. 3 do 8 popoł.

× **KOŁO OŚWIATOWE W GRODŹCU.** Na zebraniu organizacyjnem Koła oświatowego przy Stowarzyszeniu spożywców w Grodźcu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli przez tajne głosowanie członkowie: Wiktor Król, — prezes Mikołajczyk Kazimierz — sekretarz, Piorunkówna Janina — skarbnik; członkowie zarządu pp. Szulc Marjan i Broda Tadeusz. W dalszym ciągu zebrania powołano do życia 7 sekcyj, a mianowicie: samokształceniowa — kier. p. Sidowski Stanisł., sportową — kierownictwo tymczasowo nieobsadzone; ping-pongową kier. — p. Szulc Marjan; muzyczną i śpiewaczą p. Berger Edward; sceniczną — p. Walas Stanisław; robót kobiecych p. Piorunkówna Janina; do komisji rewizyjnej powołani zostali pp. Henryka Szadurska, Edward Szulc i Kóóma Józef.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY W ŁAŹNI MIEJSKIEJ.** W ub. sobotę usiłował pozbawić się życia w łaźni miejskiej w Sosnowcu, podrzynając sobie żyły nożem 33-letni Stanisław Bednarczyk, bez stałego miejsca zamieszkania. Denata przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Przyczyną zamachu samobójczego — rozstrój nerwowy.

× **ZAGINIONY.** 12-letni Stanisław Kurek, zamieszkały z rodzicami w Grodźcu (Czeladzka 12) wyszedł z domu 9 bm. i dotychczas nie wrócił. Zaniepokojeni rodzice zwrócili się z prośbą do policji o odszukanie zaginionego.

Nasz dział radjowy.

KONCERT SYMFONICZNY.

Dnia 14 bm. o godz. 17 rozgłośnia warszawska nadaje krótki koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją znakomitego kompozytora i kapelmistrza berlińskiego — Pawła Scheinpfluga. W programie między innemi uwertura własna do komedji Szekspira oraz wspaniała suita Ryszarda Straussa p. t. „Mieszczanin szlachcicem“, utwór dotychczas w radjo niewykonywany.

PONIEDZIAŁEK 13 LUTEGO 1933 ROKU.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 15.10 Komunikat państw. Instytutu eksportowego — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.25 Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach — 15.35 Muzyka lekka — 16.10 „O czem tu dumać na paryskim bruku“ — wygł. p. Kazimierz Grot-Kukucz — 16.25 Kurs elementarny języka francuskiego — 16.40 „Międzynarodowa wymiana ludzi, kapitałów i towarów“ — wygł. p. J. Poniatowski — 17.00 Muzyka lekka — 17.40 Pogadanka o Wagnerze i omówienie I. aktu opery „Tristan i Izolda“ — prof. Zdzisław Jachimecki — 18.00 Transmisja z opery drezdeńskiej dramatu muzycznego Wagnera „Tristan i Izolda“ — 19.20 Prof. dr. Władysław Dzięgiel: „Nasze spojrzenie w przyszłość zagranicą“ — 19.35 Rozmaitości — 19.40 Omówienie II aktu „Tristana i Izoldy“ — 19.45 Transmisja z Opery drezdeńskiej II aktu „Tristana i Izoldy“ — 20.50 „Na widnokręgu“ — 21.10 Omówienie III aktu „Tristana i Izoldy“ — 22.30 Skrzynka pocztowa techniczna — 22.55 Wiadomości sportowe — 23.00 Komunikat meteorologiczny — 23.05 P. Raymond Nicolet wygłosi odczyt w języku francuskim — 23.20 Muzyka taneczna.

Śnieżki...śnieżki...

Czwarty komunikat.

W ubiegłą sobotę w sali Związku pracowników przemysłowych i handlowych odbył się zapowiedziany wielki bal śnieżkowy, zorganizowany przez Tow. Pań św. Wincentego a Paulo. Bal śnieżkowy należy uznać za jedną z najudatniejszych imprez obecnego karnawału. Dość powiedzieć, że do kotyljona stanęło około stu par. W niemałym stopniu do powodzenia balu przyczynił się lokal w gmachu Związku. Goście śnieżkowi mieli tam do dyspozycji trzy bardzo sympatyczne sale: na parterze z bufetem oraz na pierwszem i drugiem piętrze do tańca.

Na balu obok osób, związanych z działalnością Tow. pań miłosierdzia, licznie reprezentowany był świat lekarski, prawniczy i ogół inteligencji z całego Zagłębia.

Bawiono się prawdziwie ochoczo. Wszyscy obecni na balu przyznawali, że już dawno na żadnej z zabaw tanecznych nie czuli się tak dobrze, jak na balu u Wincentek. Potwierdza tę opinję i ten fakt, że na bal śnieżkowy przybyli goście z innych imprez balowych, urządzanych tej samej nocy.

Powracających z balu o świcie powitały na ulicach białe płachty śniegu. Była to nielada niespodzianka, jeżeli się zważy, że od dłuższego już czasu panowało ciepło niemal wiosenne.

W związku z tą niezwykłą sensacją z dziedziny aury, nasza gra towarzyska „Śnieżki", która zdobyła sobie naprawdę ogromną sympatję w całem Zagłębiu i zaczyna być stosowana w innych miastach Polski, nabiera nowego rozmachu, aby trwać jak najdłużej, czego zresztą kategorycznie domagali się wszyscy zebrani na balu śnieżkowym, będącym niejako przeglądem naszych sił zbrojnych. Przegląd wypadł znakomicie.

Ponieważ poniedziałkowy numer naszego pisma ukazuje się w zmniejszonej objętości, więc z konieczności dajemy dziś skromniutką porcję śnieżek, za to jutro znowu ich będzie niemało.

Uderzeni śnieżką dr. Antoniego Guji odrzucamy ją w stronę p. J. Gujowej z Pogoni d-stwa H. Segołów z Będzina oraz w p. Wacława Kraupego z Sosnowca.

Niechaj śnieżka dalej leci
I ratuje biedne dzieci.

Na biednych załaczamy zł. 5.

B. CIURAJOWIE.

Rzuconą śnieżkę w moją stronę podejmuję i odrzucam ją w stronę p. L. Dziordzińskiego p. B. Warchałowskiego i p. J. Piaseckiego. FR. FUDALEWSKI.

Załączam 5 zł.

WPani S. Judowej za miłą pamięć dziękuję. Uchwyconą śnieżkę kieruję w stronę pp. prof. Makowieckiej, prof. Krzepisza, prof. D-ra A. Fruka.

Załaczam 3 zł. na Wincentki w Pogoni.

JULJAN SOHOCKI.

Oj dana, dana!
Haneczko kochana!
Kulą uderzyłaś,
Ledwo nie zabiłaś
Ale Ci daruję
I w buzię całuję
Dalej kulą rzucam
W braciszka Twego,
Janieczka miłego,
I w wikarego zacnego,
Pogodnego oblicza,
Księdza Tochowicza.
.. na końcu kulą walę
W Stecką Alę JÓZIO GUZOWSKI.

Na ręce p. Swirtunowej dla „Wincentek" w Dąbrowie składam 3 złote.

× POGADANKI. W lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie o godz. 19 m. 30 odbędą się następujące pogadanki: w poniedziałek dn. 13 bm. prof. Józef Staśko „Francja dzisiejsza w Algierze"; we wtorek dn. 14 bm. prof. Stefan Piotrowski „Skarby Neb-Cheperu-Re" z przezroczami; w środę dn. 15 bm. prof. Stanisław Tabakowski „Z teki fotografa amatora"; w czwartek dn. 16 bm. prof. Stefan Piotrowski „Dolina Królów"; w piątek dn. 17 bm. p. Andrzej Przylibicki „Niemcy na przełomie"; w sobotę dn. 18 bm. p. Tadeusz Bączka „Pacyfizm, Stany Zjednoczone Europy a Polska".

SŁABA PAMIĘĆ

P. POSŁA MADEYSKIEGO.

Akurat dni 10 czekaliśmy na odpowiedź p. posła Madeyskiego i doczekaliśmy się. Ale w jakże niesamowitej formie! Bo oto w dniu 2 bm. wyraziliśmy radość, że p. poseł Madeyski zrobił wyłom w martwocie i oświadczył „gotowość podjęcia publicznej dyskusji", a tymczasem, gdyśmy mu poszli na rękę i dopomogli rozwinąć się dyskusyjnie, on ni stąd ni zowąd po dniach 10-ciu, jakby liczył na słabą pamięć czytelników Expresika, uważając sprawę swą z p. posłem Bieniem za skończoną, czyni nam zgoła figlarny zarzut, że redakcja K.Z. „nieproszona i przez nikogo nieupoważniona wpycha się gwałtem do mojej z posłem Bieniem rozmowy". Jesteśmy obaj z posłem Bieniem ludźmi dorosłymi, za siebie, za swoje słowa i czyny odpowiedzialnymi i żadnych opiekunów (przynajmniej co do siebie to mogę oświadczyć) nie potrzebujemy. Zatem i „Kurjerowi Zachodniemu" mogę tylko poradzić, by ze sprawy już między nami zakończonej nie czynił żerowiska.

A to co? To najpierw oświadcza, się publicznie i wyraża się gotowość podjęcia publicznej dyskusji, a potem gdy apel ten poskutkował, rejteruje się, dowodząc, że to miała być rozmowa tylko z p. posłem Bieniem. A toż trzeba było — pogadać sobie gdzieś na osobności, a nie występować publicznie. To najpierw się nas wszystkich, a nietylko p. posła Bienia zaprasza na dyskusję, a potem wypycha się gwałtem swych poniekąd gości i czyni się alarm, że idą na żerowisko a nie na sąsiedzką dyskusyjkę?

Aby jednak p. poseł Madeyski był spokojny, że p. Bień nie miał zamiaru zbyć milczeniem jego oświadczenia publicznego, komunikujemy, że posiadamy artykuł posła Bienia od kilku dni. Nie wiedzieliśmy jednak, że p. poseł Madeyski naznaczył termin odpowiedzi do dnia wczorajszego (nie mówiąc o tem nikomu) i dlatego artykuł posła Bienia zamieszczamy dopiero jutro.

Przykro nam bardzo, że to co p. poseł Madeyski uważał za sprawę „zakończoną" okazało się niezakończoną i że w ten sposób pozbawiamy go miłych już złudzeń o... zwycięstwie.

Przykro nam również, że p. poseł użył nieopatrznie słowa „żerowisko". Czy tełnicy „Expresu" mogą zgoła w innym kierunku zwrócić swą uwagę, całkiem niepożądaną dla p. posła Madeyskiego i jego miłego politycznie otoczenia. Język polski jest tak bogaty, pocóż przeto używać porównań dla siebie mogących wywołać przykre komentarze.

DWUDZIESTOLECIE PRACY PEDAGOGICZNEJ

PROFESORA W. POWIADOWSKIEGO NA NIWIE MUZYCZNEJ W SOSNOWCU.

(wspomnienia z przed 20-tu lat).

Przed laty 20 istniało w Sosnowcu towarzystwo miłośników sztuki polskiej, którego celem między innemi było krzewienie zamiłowania do muzyki, śpiewu, i t. p.

Gdy w r. 1913 ustąpił ze stanowiska dyrektor p. Strzyżykowski, zarząd towarzystwa zwrócił się do P. W. Powiadowskiego z prośbą, aby objął kierownictwo artystyczne Tow. P. Powiadowski piastował w tym czasie godność dyrektora towarzystwa śpiewaczego „Lutnia" w Częstochowie, które powstało tam dzięki jego inicjatywie. Nawiasem dodamy, że założenie takiego towarzystwa w czasach niewoli rosyjskiej było wcale trudne i dzięki tylko energji i silnej woli inicjatora, który potrafił zebrać i zespolić miłośników muzyki i śpiewu, udało się zwalczyć wszelkie trudności. Rok 1914 zadecydował o pozostaniu Powiadowskiego w Sosnowcu, a po wybuchu wojny, gdy Niemcy weszli do Sosnowca, towarzystwo rozwiązano i lokal jego, mieszczący się w domu p. Mrokowskiego przy ul. Warszawskiej, zabrali na własne cele. Prezesem towarzystwa był ówwczas mecenas Borowski. Towarzystwo za poradą dyr. Powiadowskiego zmieniło nazwę na towarzystwo śpiewacze „Lutnia". Lutnia musiała pracować konspiracyjnie. Członkowie zbierali się w lokalu Banku Handlowego, którego dyrektorem był wielki miłośnik muzyki p. Krasnodębski. Tu amatorzy dawali upust swoim zamiłowaniom do śpiewu i muzyki, a występ ich z kolędami, odśpiewanemi w czasie świąt Bożego Narodzenia w kościółku kolejowym, zjednał towarzystwu wielu zwolenników i przysporzył członków.

Lutnia pomimo nadzwyczaj ciężkich warunków, pracowała tak, że w lipcu 1915 r. mogła dać bardzo piękny koncert z urozmaiconym i obfitym programem. W skład programu wchodziły występy chóru męskiego, solistów, deklamacje i zespół smyczkowy.

W roku 1916 przy zwiększonej liczbie członków i życzliwem poparciu społeczeństwa, uzyskało towarzystwo własny lokal (dawna ul. Starososnowiecka 10), co pozwala na wzmożone tempo pracy. Tu chór męski liczy już 34 członków, żeński 22 osoby i zespół orkiestralny 20 osób.

O intensywności pracy i rozwoju towarzystwa świadczy sprawozdanie z koncertu religijnego jaki urządziła Lutnia w kwietniu 1917 r. pod dyrekcją niezmordowanego swego dyrektora („Kurjer Zagłębia" z dnia 6 kwietnia 1917 r.). Wykonano na tym koncercie: Stabat Mater Rossiniego, Litanję Ostrobramską Moniuszki (chór i orkiestra), symfonję H-moll Szuberta (orkiestra). Koncert był na miarę stołeczną jak wyraża się ówczesny sprawozdawca.

O dalszych losach Lutni i działalności prof. Powiadowskiego napiszemy później.

Paweł Kucharski
długoletni czynny członek wspomnianych Towarzystw.

Afera przemytnicza

w Wolbromiu.

Czytamy w „Robotniku":

W dniu 4.II rb. pod adresem fabryki Wolbrom w Wolbromiu, nadszedł wagon surowej gumy. Po załatwieniu formalności kolejowych, fabryka przystąpiła do wyładowania towaru. Po wyładowaniu połowy wagonu, magazynier kolejowy, p. Kulesza, zauważył, iż pod surowcem gumy w kątach wagonu wtłoczone są skrzynie (w ilości 6), które nie były wymienione na liście przewozowym

P. Kulesza zawiadomił zawiadowcę st. Wolbrom, a ten polecił zbadać zawartość skrzyni, okazało się, iż w pięciu skrzyniach znajduje się 400 kg. maszynek do mięsa (wyrób niemiecki) a w szóstej skrzyni 500 sztuk puszek farby; także wyrobu niemieckiego.

O powyższem zawiadowca st. Wolbrom zawiadomił urząd celny, który towar zakwestjonował i uznał go za przemycony bez cła.

ZE SPORTU.

P.K.S. (Sosnowiec) — B.K.S. (Szopienice) 12:2

Wczoraj popołudniu odbyły się w sali Domu katolickiego w Sosnowcu interesujące zawody bokserskie między bokserskim klubem sportowym Roździeń Szopienice a Policyjnym K. S. Sosnowiec. O zainteresowaniu zawodami [illegible] przepełniona publicznością.

Spotkanie to przyniosło zdecydowane zwycięstwo miejscowym w stosunku 12:2. Sędzia w ringu p. Kocur b. dobry i objektywny.

Przebieg poszczególnych spotkań [illegible] jący: waga musza: Wyrwas (Sz.) — Jastrzębski (S). zwyciężył w I rundzie przez k. o. Jastrzębski; waga kogucia: Rozkosz (Sz) — Domański II (S), w drugiej rundzie przez k. o. zwyciężył Domański; waga piórkowa: Rzeźniczek (Sz) — Bała (S) — nierozstrzygnięta; w drugiej parze w tejże wadze walczyli Sojka (Sz) — Dziurowicz (S), przyczem po bardzo ładnej walce wygrał Dziurowicz Sojkę w III rundzie; w wadze lekkiej o klasę lepszy Kasiński (S) zwyciężył w pierwszej rundzie przez k. o. Moła (Sz); w wadze średniej Głodek (Sz) — Banach (S) wynik nierozstrzygnięty, przyczem walka wyrównana, pomimo osłabienia Banacha z powodu robienia wagi; w wadze półciężkiej Garstecki (S) pokonał Ruseckiego (mistrza Lwowa) przez techniczny k. o.

WYNIKI ZAWODÓW NARCIARSKICH W INNSBRUCKU.

Według ogłoszonych oficjalnych wyników w biegu na dystans i skokach w międzynarodowych zawodach narciarskich w Innsbrucku, zdobył Polak, Stanisław Marusarz, szóste a Izydor Łuczek 35 miejsce. W skokach na górze Issol uzyskał Łuczek Izydor trzecie miejsce, osiągając w 2-ch skokach 52 i pół i 67 i pół metra. Stanisław Marusarz osiągnął 30 i 64 i pół metra, zyskując 15 miejsce. Pierwsze miejsce w obu kombinowanych biegach zajął szwed Erickson.



Zwycięzca w zawodach narciarskich w Insbrucku Antoni Seelos (Tyrolczyk) w karykaturze.

Kronika Zawiercia.

× Z ZEBRANIA GMINNEGO W KOZIEGŁÓWKACH. Piszą nam z Koziegłówek: W tych dniach odbyło się przed lokalem urzędu gminnego w Koziegłówkach zebranie gminne pod przewodnictwem wójta p. Jana Kulaka i przy udziale około 300 gminniaków, w sprawie wysłuchania sprawozdania z budżetu za rok ubiegły i uchwalenia preliminarza na rok 1933-34. Sprawy powyższe referował sekretarz gminy p. Bolesław Hrut. Zebranie odbywało się pod znakiem wielkiego rozgoryczenia ze strony gminniaków i daleko posuniętej oszczędności w gospodarce gminnej. Ogrom niezadowolenia zebranych wyładował się przy uchwalaniu lub skreślaniu pozycyj rozchodowych, zaprojektowanych przez radę gminną, czy na uposażenie urzędników administracji gm., czy też inne świadczenia rzeczowe na rzecz szkolnictwa powszechnego i t. p. Dowodem niezadowolenia gminniaków z prowadzenia gospodarki samorządowej były głosy, by rada i wójt odeszli w zapomnienie, bo sprawują swój urząd poza wolą ludności (3 lata minęło w roku 1931), źle gospodarzą, i nie wykonywują budżetu uchwalonego przez zebranie gminne, lecz wydatkowują więcej. Sekretarzowi zaś powiedziano, że ma za wysoką kategorję płacy i dlatego przesunięto go do 12 grupy, względnie powstał projekt, zaangażowania innego pisarza, któryby się zgodził na takie wynagrodzenie. Przebieg zebrania doprowadził do uchwalenia jednogłośnie przy oklaskach zebranych, wniosku, wyrażającego wotum nieufności radzie gminnej, wójtowi i pisarzowi za nieudolne prowadzenie budowy szkoły, na co zostało wydatkowane około 6 tysięcy zł. Przed czterema bowiem laty rozpoczęto przygotowawcze prace do budowy 7-kl. szkoły. A więc zakupiono 45 tys. sztuk cegły, wykopano studnię na prywatnem polu za tysiąc zł., zrobiono plany za 1400 zł., zakupiono drzewa za 320 zł., kamienia i t. p. i z zarządzenia urzędu gminnego wywieziono go ze wsi na cudze pole, gdzie materjał niszczeje i znika... Koszta, o które zaczynają się gminniacy upominać, powstały na skutek niezdecydowanego stanowiska panów, stojących na czele urzędu gm., gdzie ma być budowana szkoła i w chęci dokuczenia niektórym niewygodnym jednostkom. Ogół ze zdziwieniem omawia tę sprawę i nie może pogodzić się z tem, że władze nadzorcze, chociaż dały 10 tys. zł. zapomogi, tak cierpliwie wyczekują rozwiązania tej kwestji przez ludność. Wyrażone wotum nieufności osobom, które budowę rozpoczynały i do niczego pozytywnego nie doprowadziły, napewno zainteresuje władze nadzorcze, w celu zbadania sprawy i ukarania winnych.

M. S.

RZECZY CIEKAWE

SWOBODA W ŻYCIU TYBETANEK.

Pani Navid - Nell, która kilkakrotnie zwiedziła Tybet, zdaje nam sprawę w ostatnim numerze „Revue de Paris" z obyczajów jakie panują w tej niezbadanej jeszcze dotychczas krainie. Kobiety są tam zdrowe, silne i podobnie jak to miało miejsce u Amazonek, szczególnie uprzywilejowane. Pozatem cieszą się tam — czy tylko jest to odpowiednie słowo? — poliandrją i wolną miłością. Cudzołóstwo, jako niewskazane karane jest wprawdzie małą grzywną, nie prowadzi jednak nigdy do dramatów. Kobiety dysponują majątkiem nietylko swoim, ale i męża, po śmierci legują go w całości córkom. Utrzymują się z hodowli bydła i uprawy zbóż, a niektóre przewodzą bandom rozbójniczym. Stwierdzić trzeba, że w Europie kobiety są bardziej skrępowane.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

67

Wybiła godzina kary za wieloletnią obłudę. Tak się się zżył z myślą, że miano go za potentata, tak cenił dobra materjalne, iż pomimo, że poszedł za głosem sumienia i zrzekł się tego, co do niego nie należało, to nie zdobył się potem na tyle wielkoduszności, żeby objawić sąsiadom prawdziwy stan rzeczy. Zresztą małżeństwo z Aliną miało ugruntować dotychczasowy stan posiadania. Z natury zaś był skłonny do traktowania kobiet na zimno. Nigdy się w żadnej nie kochał i wiedział, że ożeni się z rozsądku. Alina była wobec tego równie dobra, jak każda inna. Miała wszelkie wymagane warunki: urodę, młodość, kulturę towarzyską i pieniądze. Nie zwierzył się nikomu, że się zaręczył. Nie uważał tego za potrzebne. Zresztą termin ślubu nie był jeszcze ustalony, a miał zasadę, żeby swoje sprawy zachowywać dla siebie jaknajdłużej. Bywały dni, że żałował swojego kroku. Czuł się tak dobrze w roli bogatego człowieka i przywiązywał taką wagę do czołobitności ludzi... Bał się panicznie, że dowiedziawszy się całej prawdy, zaczną go lekceważyć. Czasami wyrzucał sobie, że zrobił wielkie głupstwo, bo przecież mógł nie zrzekać się majątku, lecz poprostu ożenić się z panną. W ten sposób wynagrodziłby jej dostatecznie wszelkie krzywdy.... Wszystko byłoby dobrze, gdyby na widowni, nie zjawiła się Damka. Zakochał się w niej nazabój. jak uczniak, poprostu od pierwszego wejrzenia. I teraz znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Mógł coprawda zerwać z miejsca z Aliną, lecz brakło mu narazie odwagi. Po-drugie obawiał się, że skoro raz się uparła pojechać na inspekcję „swego" majątku, to pojechałaby pomimo zerwania. Nawet tem bardziej...

— Miał tylko jedno wyjście. Mianowicie zatrzymać ją na kilka dni w Warszawie, a tymczasem przygotować grunt. Damka musiała dowiedzieć się prawdy z jego własnych ust.

Zwrócił się do pani Rajgowej.

— Proszę pani, czyby nie było wskazane, żebym ja wpierw pojechał i przygotował dla pań kwaterę?

— Naturalnie. — Zgodziła się skwapliwie. — Alu, niemożliwe jechać na chybił trafił. Pan Krzysztof przygotuje nam wpierw mieszkanie i później po nas przyjedzie.

Panna zmarszczyła groźnie niskie czółko.

— Powiedziałam, że chcę jechać odrazu, to pojadę — rzekła zduszonym głosem, tupiąc nogą. — Proszę was, nie drażnijcie mnie, bo nie wiem co z sobą zrobię.

Była bliska histerji. Pani Rajgowa mrugnęła ostrzegawczo na Szarzyńskiego, który odwrócił się do okna i w pokoju zapanowało milczenie. Nagle Alina rzekła:

— Krzysiu, proszę cię, wynajmij zaraz dużą limuzynę.

— Niepotrzeba wynajmować — odpowiedział. — Mam obiecaną od Towarzystwa, które kupuje drzewo z *trojego* lasu.

— To dobrze. Zadzwoń, żeby przysłali.

Szarzyński zatelefonował posłusznie. W głowie mu szumiało, ale nie mógł jakoś pochwycić żadnej zbawczej myśli. Auto miało przyjść o piątej, po naprawieniu niewielkiego defektu.

Alina wpadła w szał.

— Ja mam czekać do piątej? Nie. Dzwoń do biura wynajmu samochodów. Teraz jest — spojrzała na zegarek — druga. Najpóźniej o czwartej musimy wyjechać. Niech mama każe Sophie zapakować rzeczy. Zdążymy jeszcze załatwić trochę sprawunków.

— Ależ, dziecko — zaprotestowała matka — godzina nie stanowi różnicy. Czy ty sobie wyobrażasz, ile będzie kosztowało wynajęcie takiego auta?

— To nie ma znaczenia. Mam czem zapłacić.

— Alu, na podróż do Warszawy wydałyśmy już....

— Dosyć!

Szarzyński postanowił nagle zrobić awanturę.

— Alu, mamusia ma rację. Trzeba oszczędzać. Pojedziemy o piątej autem Towarzystwa — rzekł, siląc się na spokój.

— Właśnie, że pojedziemy o czwartej wynajętą limuzyną! — krzyknęła z furją Alina. — Coś w tem jest, że ty się tak sprzeciwiasz naszemu wyjazdowi i że chcesz go go opóźnić. Pewnie chcesz zyskać na czasie i wysłać depeszę z ostrzeżeniem?

Wzruszył ramionami.

— Z jakiem znowu ostrzeżeniem?

D. c. n.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, [illegible] — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]